

tyczne i splendor z racji zmontowania wielkiej koalicji mogą mu dopomóc w utrzymaniu się na kanclerskim fotelu dłużej niż Erhardowi. Należy zgodzić się z opinią „New York Herald Tribune”, że kryzys rządu Erharda był w istocie kryzysem całego „systemu Adenauera”.³⁹

Wstrząs, jakie przechodził ubiegłej jesieni boński świat polityczny, a w szczególności chadecja zachodniemiecka, która była o krok od zupełnej utraty władzy i zejścia do stanowiska opozycji, jak również fakt, że Erhard został przez CDU/CSU usunięty z tych samych — w ostatecznym rozrachunku — powodów, co przed trzema laty Adenauer, były aż nadto widowym dowodem, że kryzys rządu zachodniemieckiego wykraczał poza sprawę kwalifikacji tego czy innego kandydata na kanclerza, a dotyczył samych podstaw, na których opiera się od szeregu lat polityka Niemieckiej Republiki Federalnej.

Ryszard Drecki

STOSUNKI ZACHODNIONIEMIECKO-AMERYKAŃSKIE

(od stycznia do czerwca 1966 r.)

W omawianym okresie¹ na układ stosunków między Niemcami zachodnimi a Stanami Zjednoczonymi wpływały szczególnie dwa zagadnienia: problem uzyskania przez NRF dostępu do broni atomowej oraz problem stacjonowania na terytorium Niemiec zachodnich garnizonów amerykańskich, co wiązało się z pomocą dewizową dla Stanów Zjednoczonych. Rozwiązanie owych dwóch zagadnień stało w ścisłym kontekście ze zjawiskami i wydarzeniami wychodzącymi poza bilateralną sferę stosunków Niemiec zachodnich ze Stanami Zjednoczonymi. Te ostatnie uwikłane są w tym okresie w coraz bardziej zaostrzającą się wojnę wietnamską, przy jednocześnie pogłębiającym się kryzysie w łonie paktu północnoatlantyckiego i przy kontrowersjach z Francją². Niemcy zachodnie, związane z amerykańskim sojusznikiem, osłabiają swe stosunki z Francją, która zdecydowanie przeciwstawia się udostępnieniu *Bundeswehrze* broni atomowej, szachując jednocześnie swym nieustępliwym stanowiskiem na odcinku spraw europejskich swobodę politycznego manewrowania amerykańskiego rządu.

¹ Za: „Forum” z 13 XI 1966.

¹ Por. M. Jaśkowski, opracowania wcześniejszych okresów stosunków zachodniemiecko-amerykańskich: „Przegląd Zachodni” („PZ”) nr 4/1961, ss. 394—401; „PZ” nr 6/1961, ss. 311—329; „PZ” nr 4/1962, ss. 384—396; „PZ” nr 1/1963, ss. 113—124; „PZ” nr 6/1963, ss. 326—340; „PZ” nr 1/1964, ss. 85—109; „PZ” nr 4/1964, ss. 441—450; „PZ” nr 1/1965, ss. 158—164; „PZ” nr 4/1965, ss. 337—344; „PZ” nr 2/1966, ss. 371—381.

² Podczas konferencji prasowej w Pałacu Elizejskim (w dn. 21. 11. 1966 r.) prezydent de Gaulle oświadczył m. in., że wprowadzić nie wyreka się przywrócić z pewną liczbą państw zachodnich, a w tym również Stanami Zjednoczonymi, niemniej ze względu na nowy układ stosunków politycznych w świecie, Francja chcąc dysponować własnym losem, nie może pogodzić się z organizacją obronną NATO, w ramach której pozostaje podporządkowana. W konsekwencji, Francja nie wycofując się całkowicie z sojuszu atlantyckiego, będzie jednak stopniowo wprowadzać zmiany, zdążające do pogłębienia własnej suwerenności. Pierwszym krokiem do tego celu będzie podporządkowanie władzom francuskim wszelkich obcych wojsk i obiektów znajdujących się na terytorium Francji. Zmiany te wprowadzone mają być stopniowo, a Francja gotowa jest uregulować sprawy konkretnej współpracy z każdym ze swoich sojuszników z osobna.

I. Problemy nuklearne

Program polityczny w zakresie spraw nuklearnych i zagadnień związanych z reorganizacją NATO potwierdził kanclerz Erhard podczas pierwszej od czasu jesiennych wyborów do *Bundestagu* — konferencji prasowej (25 II 1966 r.), poświęconej prawie wyłącznie polityce zagranicznej. W związku z zapowiedzianym przez prezydenta de Gaulle'a (w dn. 21 II 1966 r.) zamiarem stopniowego wycofywania się z NATO, kanclerz podkreślił podczas wspomnianej konferencji konieczność trwania przy zasadzie integracji atlantyckich sił zbrojnych odrzucając propozycję de Gaulle'a. W sprawach nuklearnych kanclerz podtrzymał konieczność utrzymania wspólnych sił atomowych w ramach NATO, podkreślając, że zaprojektowany przez McNamare komitet specjalny³ dla wspólnej polityki nuklearnej posiada szczególne zadanie i nie jest w stanie takiej siły zastąpić. Oświadczył także, iż rząd NRF nie pragnie posiadania broni atomowej lub dysponowania nią we własnym zakresie.

Rysujące się możliwości podpisania między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi układu o nierozpowszechnianiu broni atomowych w poważnym stopniu skomplikowały tym ostatnim przyznanie Niemcom zachodnim dostępu do potencjału atomowego, tym bardziej że zastrzeżenia w tej mierze oprócz Związku Radzieckiego i Francji manifestowały mniej czy więcej otwarcie inne jeszcze państwa z gremium uczestników NATO. I chociaż koła bońskie zdawały sobie sprawę z trudnej sytuacji rządu amerykańskiego, który w wyniku wojny wietnamskiej, przeszkód w kontaktach z Moskwą, stagnacji w amerykańskiej polityce dotyczącej Europy wschodniej — tak dalece był skrupowany, że „nie chciał wziąć na swe barki dodatkowego kłopotu niemieckich żądań nuklearnych”,⁴ mimo to rząd boński na swój sposób szachował Waszyngton, co wyraźnie stwierdzają źródła brytyjskie.

„Projekt wielostronnych sił nuklearnych został unicestwiony, lecz rząd federalny jest zdeterminowany stanowczo nigdy nie położyć swego podpisu pod żaden układ w sprawie nierozpowszechniania broni atomowych, dopóki nie zostanie znalezione nuklearne rozwiązanie, które czyniłoby zadość minimalnym żądaniom Niemiec zachodnich dotyczącym ich bezpieczeństwa.”⁵

Problemy nuklearne stanowiące klucz do stosunków zachodni-niemiecko-amerykańskich znalazły się w lutym w programie obrad trzech grup roboczych wyłonionych w listopadzie 1965 r. przez komitet specjalny według projektu McNamary. Pierwsze dwie grupy (komunikacji i informacji) obradowały w Paryżu (w dniach 7—9 II 1966 r.) a trzecia, najważniejsza, gdyż dotyczyła planowania nuklearnego, odbywała swe obrady w Waszyngtonie (w dniach 17—19 II 1966 r.). W skład tej ostatniej wchodził ministrowie obrony USA, W. Brytanii, NRF, Włoch i Turcji, a jej zadaniem było przedyskutowanie udziału państw nie posiadających broni jądrowej w planowaniu nuklearnym NATO. Koła bońskie uważały właśnie tę komórkę za furtkę do osiągnięcia swoich atomowych celów, chociaż i w NRF nie ukrywano w związku z tym sceptycznych myśli. Na kilka dni przed waszyngtońskim spotkaniem grupy planowania nuklearnego prasa w NRF pisała:

„Wietnam, wciąż Wietnam, oto co porusza umysły Amerykanów. Te nastroje napotka von Hassel, gdy przybędzie do Waszyngtonu... Spotkanie spełniłoby swe zadanie, gdyby umocniło w USA ponownie świadomość, że mimo Wietnamu, sojusz atlantycki ma pierwszeństwo przed wielu innymi zobowiązaniami amerykańskimi.”⁶

³ Szczegółowe dane dotyczące tzw. komitetu specjalnego patrz „Przegląd Zachodni” nr 2/1966, s. 375.

⁴ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 20 I 1966 r.

⁵ „The Times” z dn. 22 II 1966 r.

⁶ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 15 II 1966 r.

Opublikowany po zakończeniu obrad komunikat znalazł w hamburskim tygodniku „Die Zeit” właściwego komentatora, który w sposób sarkastyczny obnażał mierne wyniki spotkania, pisząc m. in.:

„Podczas spotkania ministrów obrony w Waszyngtonie, Amerykanie okazali się niezwykle skłonni do udzielania informacji. Ich czynny udział rozciągnął się z początku wyłącznie na zakres i udział amerykańskiego potencjału nuklearnego, przy czym owemu wstępnemu stadium obrad przewodziły pełne zastrzeżeń motywy dotyczące niezależności amerykańskiej obrony nuklearnej”.

I dalej: „W sumie: bieżące spotkanie położyło akcent na sprawę konsultacji politycznych na temat strategii atlantyckich sojuszników, nie zaś na zagadnienie współposiadania broni jądrowej”⁷

Niemniej rząd boński nadal obstawał uparcie przy żądaniach nuklearnych, wywierając w tym kierunku nacisk na rząd USA. W tym duchu ustosunkował się w wywiadzie radiowym minister von Hassel, oświadczając:

„Pod fizycznym współposiadaniem broni (atomowych — przyp. M.J.) rozumiemy, że dla NATO zostanie utworzony wspólny system broni, który będzie wspólnie finansowany i za który należy ponosić wspólną odpowiedzialność. System ten znajdować się ma we wspólnym posiadaniu NATO... Amerykańskiemu prezydentowi pozostaje natomiast zastosowanie prawa *veta* i ostateczna decyzja...”⁸

Tymczasem Francja zastosowała wobec NATO nowe posunięcie, które dodatkowo skomplikowało problemy nuklearne. Prezydent de Gaulle skierował w początkach marca listy i memorandum do kierownictw państw członkowskich paktu północno-atlantycznego oświadczając, że Francja wycofuje się ze zintegrowanych organów dowodzenia NATO, postulując przeniesienie poza terytorium Francji siedziby owych organów. Memorandum obejmowało również zagadnienie wyjęcia wojsk francuskich stacjonujących w NRF spod zintegrowanego dowództwa. Rząd zachodnioniemiecki odpowiedział na krok Francji listem kanclerza Erharda skierowanym do prezydenta de Gaulle'a, obstając przy konieczności utrzymania zintegrowanego dowództwa i wysuwając projekt przedyskutowania tych spraw na forum obejmującym wszystkich członków sojuszu.

Interesującym jest w tym kontekście, jak opinia zachodnioniemiecka widziała w zarysowującym się nowym układzie rolę i pozycję Niemieckiej Republiki Federalnej. Oto charakterystyczny komentarz na ten temat:

„Na pierwszy rzut oka wydaje się oczywiste: jeżeli Francja wyjdzie z NATO, wówczas Niemiecka Republika Federalna będzie junior-partnerem Stanów Zjednoczonych. Lecz tak chyba się nie stanie...” I dalej: „Układ między Moskwą a Waszyngtonem (o nierozpowszechnianiu broni atomowych — przyp. M. J.) nie jest do pogodzenia z wzrostem politycznej i militarnej siły NRF, ponieważ nie ma żadnej innej organizacji, w której Republika Federalna mogłaby być blokowana pod względem politycznym i militarnym oraz utrzymywana w ryzach. Resztki NATO będą i muszą być utrzymane.”⁹

W przededniu drugiej rundy obrad grupy planowania nuklearnego w Londynie ukazał się artykuł w półoficjalnym dzienniku „New York Times” (z dn. 27 IV 1966) stwierdzający, że administracja amerykańska postanowiła zażądać od Niemiec zachodnich, by zrezygnowały one na czas nieograniczony (praktycznie biorąc, osta-

⁷ „Die Zeit” z dn. 25 II 1966 r.

⁸ „Die Welt” z dn. 7 III 1966 r.

⁹ „Stuttgarter Zeitung” z dn. 18 III 1966 r.

tecznie — przyp. M.J.) z formalnego nawet współdziałania w sojuszniczym systemie broni jądrowej i by zadowolili się ulepszonymi metodami konsultacji w dziedzinie strategii nuklearnej. Departament stanu niezwłocznie ogłosił w imieniu sekretarza stanu oświadczenie dementujące treść artykułu i stwierdzające, że doniesienie wypacza fakty, gdyż sprawa jądrowego współgłosu nie została jeszcze ostatecznie rozwiązana i jest przedmiotem poważnej dyskusji między wszystkimi zainteresowanymi rządami oraz że Stany Zjednoczone nie podjęły żadnej decyzji, która ograniczałaby jakiegokolwiek atlantyckie siły jądrowe lub wykluczała inne podejście do tego problemu. Niebawem (w dn. 4 V 1966 r.) podano w Waszyngtonie wiadomość o powołaniu przez prezydenta Johnsona specjalnej grupy ekspertów (pod kierownictwem b. ministra spraw zagranicznych USA, Dean Achesona), którą obarczono zadaniem wznowienia studiów nad udziałem sojuszników NATO w obronie nuklearnej i to również na odcinku projektów dotyczących wielostronnej bądź atlantyckiej siły nuklearnej.

Obrazy grupy planowania nuklearnego (jednej z trzech) odbywały się w Londynie w dniach 28—29 IV 1966 r. przy udziale ministrów obrony USA, W. Brytanii, NRF, Włoch, i Turcji. Jak podały źródła zachodnioniemieckie, „dyskutowano tu również strukturę NATO po wyjściu Francji z tej organizacji”.¹⁰ Ogólnie przyjmuje się, że w odróżnieniu od sesji waszyngtońskiej, która zajmowała się zagadnieniami planowania strategicznego, londyńskie rozmowy obejmowały planowanie w zakresie stosowania taktycznej broni nuklearnej w Europie. Wynika to zresztą z ogłoszonego po sesji komunikatu, który wyraźnie mówi także o wystarczającym stanie posiadanej przez sojusz taktycznej broni nuklearnej dla osłaniania terytorium Europy zachodniej.

W sumie, rezultaty sesji londyńskiej nie wniosły nic nowego do statusu nuklearnego Niemiec zachodnich w łonie sojuszu północnoatlantyckiego, a ukazanie się wspomnianego już doniesienia „New York Times” — jakkolwiek zdementowane przez departament stanu — oddawało w dużej mierze atmosferę towarzyszącą staraniom rządu bońskiego o szerszy dostęp do atomowego potencjału Stanów Zjednoczonych. Panujące w związku z tym nastroje odzwierciedla trafnie opinia „Süddeutsche Zeitung”:

„Staje się coraz bardziej widoczne pragnienie wielu członków NATO, aby podporządkować Niemiecką Republikę Federalną nadal skutecznej politycznej i militarnej kontroli, co jest podstawą w dążeniu, by NATO utrzymać przy życiu”¹¹.

Doroczna sesja wiosenna Rady Atlantyckiej z udziałem ministrów spraw zagranicznych 15 państw członkowskich NATO odbyła się w Brukseli w dniach 7—8 VI 1966 r. Głównym tematem obrad był problem stosunków Wschód-Zachód, chociaż w dyskusji dominowały problemy wyłaniające się w związku ze stanowiskiem Francji w sprawie zintegrowanej struktury paktu północnoatlantyckiego oraz sprawa stacjonowania wojsk francuskich na terytorium NRF. Ten ostatni problem stał się przedmiotem dwóch powiązanych ze sobą akcji dyplomatycznych. Pierwsza zainicjowana została przez rząd NRF, który wysunął propozycję pod adresem rządu francuskiego przeprowadzenia na ten temat rozmów dwustronnych. Drugą akcję podjęli przedstawiciele 14 państw NATO (bez Francji), którzy postanowili powołać 5 osobowy komitet, by prowadził on rozmowy w imieniu natowskiej czternastki z rządem francuskim na temat roli i zadań wojsk francuskich stacjonujących w NRF. Przedstawiciel Francji minister Couve de Murville zgodził się na prowadzenie dwustronnych rozmów w tej sprawie z rządem

¹⁰ „Der Tagesspiegel” z dn. 28 IV 1966 r.

¹¹ „Süddeutsche Zeitung” z dn. 15 V 1966 r.

zachodnioniemieckim, odrzucił natomiast sugerowane podjęcie rozmów z proponowanym komitetem pięciu. W grupie spraw dotyczących stosunków Wschód-Zachód warto podkreślić wystąpienie francuskiego ministra spraw zagranicznych, który apelował o normalizację stosunków z krajami bloku wschodniego, wskazując na zmiany w układzie stosunków panujących obecnie w Europie. Odmienne stanowisko w tych sprawach zajął minister G. Schroeder, sprzeciwiając się przede wszystkim nawiązaniu rozmów między NATO a układem warszawskim. Wskazując nadal na zagrożenie ze strony Związku Radzieckiego, mówca zachodnioniemiecki zaatakował politykę radziecką wobec NRF. Podpisany po zakończeniu obrad komunikat zawierał m. in. stwierdzenie, że przyjęto do wiadomości sprawozdanie powołanego w 1965 r. do życia komitetu specjalnego NATO dla spraw konsultacji nuklearnych (a w jego łonie trzech grup) oraz że nowe sprawozdanie z jego prac przedłożone zostanie radzie ministerialnej NATO podczas sesji grudniowej.

Wśród licznych głosów przeciwnych przyznaniu Niemieckiej Republice Federalnej prawa współuczestniczenia w arsenale atomowym Stanów Zjednoczonych albo poszerzenia niemieckiego udziału we współdecydowaniu w nuklearnym planowaniu, znalazła się także wypowiedź amerykańskiego senatora Franka Churcha (stan Idaho). Zabierając głos w Waszyngtonie, po zwiedzeniu wielu krajów europejskich, w tym także Niemiec zachodnich, Church oświadczył, że „znalazł mało zrozumienia dla nuklearnych ambicji NRF.”¹²

Niedwuznaczne oświadczenie złożył szef delegacji amerykańskiej na genewską konferencję rozbrojeniową — William Foster. Podkreślił on mianowicie, że rząd amerykański nie myśli o tym, aby jakimkolwiek partnerowi NATO przyznać w swoim potencjale atomowym prawo do współuczestniczenia w nim.

II. Problem wojsk USA w NRF

W tym okresie coraz ostrzej zarysowywać się zaczął problem stacjonowania wojsk amerykańskich na terytorium Niemiec zachodnich oraz wynikających stąd kosztów, które zmuszony był pokrywać rząd NRF. W grę wchodziło tu pokrywanie zarówno bezpośrednich kosztów rządu amerykańskiego na wysyłkę i wyposażenie stacjonujących w NRF jednostek, jak i zakupy dokonywane przez dowództwo amerykańskie w NRF na utrzymywanie garnizonów amerykańskich. Na mocy co dwa lata zawieranych umów rząd boński zobowiązywał się pokrywać wspomniane koszty przez zakup sprzętu wojskowego dla *Bundeswehry*, co, jak do tej pory, odbywało się bez specjalnych tarć i zahamowań¹³. Tymczasem dla rządu NRF wyłaniać się zaczęły trudności płatnicze w związku z niepomyślną sytuacją gospodarczo-finansową. Rząd amerykański ze swej strony, domagając się podtrzymania wysokości dotychczasowej puli zakupów i honorowania przez rząd boński dalszego transferu dewizowego, uzasadniał swe żądania koniecznością wyrównania luk w swoim bilansie płatniczym. Nieustępliwe stanowisko w tej sprawie reprezentował w tym okresie szczególnie Pentagon z sekretarzem obrony McNamara na czele. W tej sytuacji wypłynęło zagadnienie zredukowania pewnej ilości wojsk amerykańskich na terytorium Europy, a szczególnie w NRF, co departament stanu wiązał także z wzrastającymi potrzebami militarnymi na frontach wojny wietnamskiej. Tak więc zagadnienie, które „początkowo posiadało aspekt raczej handlowy,

¹² „Frankfurter Rundschau” z dn. 27 V 1966 r.

¹³ Układ o wyrównaniu dewizowym między NRF a USA podpisano na dwa lata. Niemcy zachodnie zobowiązały się w nim, w celu wyrównania kosztów utrzymywania wojsk amerykańskich w NRF, zakupić w USA sprzęt wojskowy o łącznej wartości 1,35 miliarda dolarów (5,4 miliarda DM). Obecny układ wygasa z końcem czerwca 1967 r. („Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 11 VI 1966 r.).

przybrało znamiona polityczne.¹⁴ W początkach kwietnia rząd amerykański wycofał 15 000 specjalistów wojskowych z terytorium NRF, nie informując w pełni o tym rządowi NRF. Ten fakt „wywołał w Bonn bardziej szok psychiczno-polityczny, aniżeli militarny.”¹⁵ Wprawdzie administracja amerykańska poinformowała rząd zachodnioniemiecki, że do końca 1966 r. wyrówna te ubytki, niemniej opinia w Niemczech zachodnich wyrażała obawę, że także W. Brytania może wziąć przykład z posunięć Stanów Zjednoczonych. Ponieważ rząd amerykański żądania swe stawiał w coraz bardziej ультимatywnej formie, grożąc dalszą redukcją stanu garnizonów w NRF, rząd boński zwrócił się z propozycją skompensowania części zobowiązań finansowych przez zakup innego rodzaju towarów, niewojskowych. Waszyngton sprzeciwił się temu stanowczo, obstając przy literze układów¹⁶. Niezależnie bowiem od problemów dewizowych, wiążących się z redukcją wojsk amerykańskich w NRF, inne jeszcze przesłanki, jak np. strategiczne¹⁷, przyświecają całemu zagadnieniu. W tym okresie pojawiać się zaczynają w opinii Stanów Zjednoczonych liczne głosy wskazujące, że zagadnienie redukcji wojsk amerykańskich i związany z nim transfer dewizowy nabiera mocniejszych akcentów¹⁸.

III. NRF a Wietnam

Problem Wietnamu zajmował w tym okresie wiele miejsca w stosunkach zachodnioniemiecko-amerykańskich. Zarówno ustosunkowanie się rządu NRF do polityki USA w Azji, jak i moralna oraz materialna pomoc udzielana sojusznikowi amerykańskiemu wskazuje, że koła bońskie wiążą Wietnam z polityczną areną Europy i że popierają w pełni eskalację militarną w Azji. Świadczą o tym wypowiedzi kanclerza Erharda (również podczas jego ubiegłorocznego grudniowego pobytu w USA), ministra Schroedera w Luksemburgu (sesja rady ministerialnej UZE) oraz socjaldemokratów Erlera i Brandta (w Los Angeles). W początkach 1966 r. pojawiały się również sugestie, aby Niemiecka Republika Federalna wysłała swe oddziały wojskowe do Wietnamu¹⁹, niezależnie od zintensyfikowania pomocy finansowo-materialnej dla rządu sajskiego²⁰. Wprawdzie rząd NRF

¹⁴ „Stuttgarter Zeitung” z dn. 18 V 1966 r.

¹⁵ „The Times” z dn. 12 IV 1966 r.

¹⁶ „New York Times” z dn. 13 VI 1966 r.

¹⁷ Píše o tym londyński „The Times”, stwierdzając, że redukcja wojsk amerykańskich w Europie będzie możliwa w latach od 1970—1975 także ze względu na nowe osiągnięcia techniczne na odcinku transportu powietrznego. W budowie znajdują się już transportowce amerykańskie typu C5A o zdolności przenoszenia 700 ludzi. W roku 1975 — według „Timesa” — dziesięciokrotnie wzrosną możliwości przerzucania wojsk drogą powietrzną w stosunku do możliwości chwili obecnej. („The Times” z dn. 20 VI 1966 r.).

¹⁸ Senator amerykański Stuart Symington (stan Missouri), b. minister lotnictwa w trosce o wpływy dewizowe pochodzące z zakupów broni amerykańskiej, podkreślił po powrocie z podróży po NRF, że „odniósł fatalne wrażenie przy zetknięciu się z lotnictwem zachodnioniemieckim i z brakami występującymi w *Bundeswehrze*”. („Le Monde” z dn. 14 VI 1966 r.).

¹⁹ Ambasador amerykański Harlan Cleveland w wywiadzie udzielonym dziennikowi „Die Welt” (z dn. 3 I 1966 r.) powiedział m. in.: „Stany Zjednoczone potrzebują praktycznej pomocy od swoich atlantyckich sojuszników, aby bronić Wietnamu. . . To co się dzieje w Wietnamie, posiada decydujące znaczenie dla Europy”, i dalej w tym samym wywiadzie: „Jeżeli wojna potrwa dłużej, Stany Zjednoczone zwrócą się do swoich europejskich sojuszników o pomoc militarną dla obrony Południowego Wietnamu.” Senator John Stennis (Mississippi), apelując do prezydenta USA o zażądanie czynnej pomocy od sojuszników europejskich, zaznaczył: „. . . szczególnie uczucie troski wzbudza że, Niemiecka Republika Federalna, na terytorium której znajduje się około 250 tysięcy żołnierzy amerykańskich, nie wysłała jeszcze żadnych wojsk do Wietnamu” („Die Zeit” z dn. 4 II 66 r.).

²⁰ Pomoc materialna dla rządu sajskiego w dużej mierze o charakterze wojskowym

zdelementował pogłoski, jakoby Waszyngton domagał się czynnej pomocy militarnej od Niemiec zachodnich (oświadczenie szefa prasowego rządu bońskiego von Hase), niemniej amerykański minister obrony McNamara powiedział w senacie: „Sądzę, że możemy oczekiwać, iż Niemcy odgrywać będą poważniejszą rolę militarną w obronie wolnych narodów”²¹, co przyjęte zostało jako postulat wysunięty pod adresem rządu NRF udzielania bardziej konkretnej pomocy dla potrzeb wietnamskiego frontu.

Z konsekwencjami wojny wietnamskiej wiążą się wystąpienia antyamerykańskie, które miały miejsce w Berlinie zachodnim, zorganizowane przez grupę postępowych studentów. Demonstranci występujący przeciwko militarnej polityce Stanów Zjednoczonych w Wietnamie pojawili się w ilości około tysiąca osób przed ambasadą USA, ściągając flagę amerykańską do pół masztu²². Wydarzenia te zaskoczyły oficjalne koła bońskie i waszyngtońskie, wywołując poważne zaniepokojenie. W związku z tym kierownictwo zachodniobermberskiej CDU oświadczyło, że przykro jest, iż właśnie w Berlinie zachodnim, który „w tak poważnej mierze wdzięczny jest Amerykanom za ochronę, awanturnicy służyli jako statyści dla niegodnego widowiska, w którym tylko komuniści mogli znajdować pełną satysfakcję”²³. Rząd boński wydał oświadczenie, w którym stwierdził: „Berlin wie, co zawdzięcza obecności wojsk amerykańskich”²⁴.

W podobnym duchu oświadczenie złożył rzecznik rządu waszyngtońskiego: „Wypadki berlińskie nie mogą w niczym zmienić bliskich stosunków między ludnością berlińską a Stanami Zjednoczonymi”²⁵.

IV. Wizyty, podróże, kontakty

Wyrazem ożywionych w tym okresie stosunków między Niemcami zachodnimi a Stanami Zjednoczonymi są liczne podróże, wizyty i kontakty polityków oraz innych osobistości obu krajów. Tak więc ze Stanów Zjednoczonych do NRF przybył 14 I 1966 r. na ośmiodniowy pobyt naukowy doradca prezydenta Johnsona dr Donald F. Hornig; przewodził on grupie naukowców amerykańskich, którzy przybyli dla omówienia realizacji wspólnego programu naukowego w myśl umowy zawartej między kanclerzem Erhardem a prezydentem Johnsonem w grudniu 1965 r.²⁶ W dniu 14 II 1966 r. rozpoczęli wstępne rozmowy w Bonn dwaj eksperci amerykańscy, Homer Nevell i George Muller, w sprawie udziału NRF w amerykańskich projektach lotów kosmicznych²⁷. W dniu 3 III 1966 r. przybył do Bonn na czele 6-osobowej delegacji na jednodniowy pobyt amerykański minister spraw wewnętrznych Steward L. Udall dla prowadzenia wspólnych studiów nad czystością wód i powietrza²⁸. John McCloy, b. wysoki komisarz, ambasador USA

datuje się od 1960 r., przy czym do chwili obecnej dostawy rządu bońskiego osiągnęły wartość blisko 600 milionów DM, niezależnie od kredytów wojskowych w wysokości 252,5 milionów DM. Na frontach wojny wietnamskiej przebywa około 2 500 osób personelu technicznego, zajętego przy konstruowaniu urządzeń strategicznych. Także pewna ilość pilotów *Luftwaffe* odbywa staż wojenny w jednostkach lotnictwa bombowego. Wreszcie wspomnieć należy o ufundowaniu przez rząd boński nowoczesnego okrętu-szpitala *Hellgoland* wraz ze sztabem lekarzy i pielęgniarzek, który już pełni służbę.

²¹ „Die Welt” z dn. 18 II 1966 r.

²² „Neue Zürcher Zeitung” z dn. 7 II 1966 r.

²³ „Stuttgarter Zeitung” z dn. 8 II 1966 r.

²⁴ „Neue Zürcher Zeitung” z dn. 8 II 1966 r.

²⁵ „Neue Zürcher Zeitung” z dn. 8 II 1966 r.

²⁶ „Frankfurter Rundschau” z dn. 8 I 1966 r.

²⁷ „Frankfurter Rundschau” z dn. 15 II 1966 r.

²⁸ „Frankfurter Rundschau” z dn. 4 III 1966 r.

i specjalny wysłannik prezydenta Johnsona dla spraw NATO, przebywał w dn. 17 IV 1966 r. w Bonn, prowadząc rozmowy (m. in. z kanclerzem Erhardem) o sprawach dotyczących kryzysu w NATO i stacjonowania wojsk francuskich w NRF²⁹. Na rozmowy w bońskim Ministerstwie Obrony przybył w dn. 10 X 1966 r. do NRF Paul Nitze, sekretarz stanu dla spraw marynarki w amerykańskim departamencie obrony³⁰. W Niemczech zachodnich bawił wymieniany już wyżej senator Frank Church (stan Idaho), który w dn. 11 V 1966 r. przeprowadził rozmowę z kanclerzem³¹.

Spośród osobistości politycznych Niemiec zachodnich przebywających w tym okresie w Stanach Zjednoczonych wymienić należy ministra obrony, Kai Uwe von Hassela, który w dniach 16–19 II 1966 r. przebywał w Stanach Zjednoczonych w związku z sesją wspomnianej już grupy planowania nuklearnego, prowadząc jednocześnie rozmowy z członkami rządu amerykańskiego. Na 14-dniowy pobyt do USA udał się w dniu 28 III 1966 r. Fritz Erler, przewodniczący parlamentarnej frakcji SPD³². W dniu 31 III 1966 r. wyjechał do Stanów Zjednoczonych Helmut Schmidt, zastępca przewodniczącego i ekspert militarny SPD³³. Do USA przybył w dniu 15 IV 1966 r. na trzy dni Rainer Barzel, przewodniczący frakcji CDU/CSU, który przeprowadził rozmowy z najwyższymi osobistościami rządu amerykańskiego (Rusk, Acheson, McNamara), między innymi na temat bezpieczeństwa europejskiego i stacjonowania wojsk amerykańskich w NRF³⁴. W dn. 8 V 1966 r. przybył do USA na tygodniowy pobyt minister dla badań naukowych Gerhard Stoltenberg, który spotkał się z wiceprezydentem Hubertem H. Humphrey'em³⁵. Do USA udał się w dn. 6 V 1966 r. minister obrony von Hassel na 10-dniowy pobyt w celu przeprowadzenia rozmów m. in. z McNamarą w sprawie stacjonowania wojsk amerykańskich w NRF³⁶. Inspektor generalny *Bundeswehry*, Heinz Trettner, przybył w dn. 11 V 1966 r. na kilkudniowy pobyt do USA³⁷. Do Stanów Zjednoczonych udał się w dn. 16 V 1966 r. przewodniczący *IG Metall* Otto Brenner celem wzięcia udziału w sesji branżowych amerykańskich związków zawodowych³⁸. Generalny pełnomocnik zakładów Kruppa, Bertold Beitz, spotkał się w dn. 14 V 1966 r. w USA z wiceprezydentem Humphrey'em³⁹. Rainer Barzel przybył ponownie do USA w dn. 13 VI 1966 r. na 5-dniowy pobyt⁴⁰.

V. Różne

Z ważniejszych wydarzeń politycznych, które odzwierciedlają w określonej mierze stosunki zachodnioniemiecko-amerykańskie wymienić należy m. in.: wystąpienie w początkach stycznia 1966 r. Konrada Adenauera, który biorąc pod uwagę ewentualność porozumienia między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim powiedział, że „wywiera ono wpływ na politykę USA i na jej sto-

²⁹ „The Times” z dn. 18 IV 1966 r.

³⁰ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 9 V 1966 r.

³¹ „New York Times” z dn. 12 V 1966 r.

³² „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 18 III 1966 r.

³³ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 1 IV 1966 r.

³⁴ „Obiektywnie biorąc, w aktualnym gremium natowskim głos niemiecki zyskał w takim stopniu na ważności, w jakim stopniu wycofała się z tego gremium Francja.” (wypowiedź Barzela i Erlera po wizycie w USA — „Stuttgarter Zeitung” z dn. 18 IV 1966 r.).

³⁵ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 9 V 1966 r.

³⁶ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 6 V 1966 r.

³⁷ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 12 V 1966 r.

³⁸ „Der Tagesspiegel” z dn. 17 V 1966 r.

³⁹ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 18 V 1966 r.

⁴⁰ „Frankfurter Rundschau” z dn. 15 VI 1966 r.

sunki z NRF". W kilka dni później w wywiadzie udzielonym dla prasy szwajcarskiej Adenauer podkreślił, że „Europa zachodnia znajduje się w niebezpieczeństwie wchłonięcia jej przez Związek Radziecki”⁴¹. Wypowiedź byłego kanclerza nie wywołała zamierzonego efektu.

Jak podała prasa amerykańska, „sekretarz stanu Dean Rusk wypowiedział się w sposób ostry i raczej niespodziewanie przeciwko zamiarowi sprzedania huty stali komunistom”⁴². Sprawa dotyczyła projektowanej transakcji ze strony NRF dla Chin Ludowych.

W ramach układów między NRF a USA o współpracy wojskowej, do fortu Bliss (stan Arizona) przeniesiona została z Akwizgranu szkoła zachodnioniemieckiej *Luftwaffe*, w celu szkolenia pilotów na samolotach typu *Starfighter*⁴³.

Mc George Bundy (b. doradca prezydenta Johnsona i aktualny przewodniczący fundacji Forda) oświadczył, że „Niemcy zachodnie powinny ogłosić deklarację akceptującą obecną granicę na Odrze i Nysie, jako fragment pokojowego rozwiązania problemów w Europie”⁴⁴.

Na wokandę senackiej komisji obyczajów weszła sprawa senatora Thomasa Dodda, któremu zarzuca się korzystanie dla celów prywatnych z publicznych funduszy wyborczych i wykorzystywanie swego stanowiska dla obrony interesów zachodnioniemieckich odpłatnie i to za pośrednictwem Juliusa Kleina, który oficjalnie spełnia w kulaarach kongresu rolę reprezentanta bońskich kół politycznych i przemysłowych. Senator Dodd otrzymywał od Kleina rozmaite świadectwa rzeczowe. Wśród wielu głosów dotyczących powiązań Dodda z Kleinem cytujemy prasę francuską:

„Do najbardziej wielkodusznych ofiarodawców należy niejaki Klein Julius, znany w Waszyngtonie jako reprezentant interesów Niemieckiej Republiki Federalnej. Julius Klein sam redagował pewne interwencje senatora Dodda, podejmowane w interesie rządu bońskiego. Co się tyczy osoby senatora, to posunął on swe chęci służenia, aż do osobistego udania się w 1964 r. do stolicy Niemiec zachodnich, aby bronić tamże zasług Kleina, któremu wytoczyła podówczas sprawę jedna z komisji senatu amerykańskiego”⁴⁵.

Sprawa Dodd-Klein nie jest jeszcze zakończona, niemniej ujawnione powiązania obu z zachodnioniemieckimi kołami rządowymi, rzuciły nowe światło na szerokie rozgałęzione *lobby* zachodnioniemieckie, które działa szczególnie skutecznie w kulaarach amerykańskiego kongresu.

Ogólnie biorąc, stosunki zachodnioniemiecko-amerykańskie zaczynają w omawianym okresie wchodzić w nowe stadium rozwoju. Kanclerz Erhard nie jest w stanie zastąpić indywidualności swego poprzednika Adenauera, niezależnie od tego, że również układ stosunków — także na skutek frondy de Gaulle'a w obozie atlantyckim — uległ poważnej zmianie. Nowe próby ustosunkowania się Europy zachodniej do krajów Europy wschodniej zaczynają powoli stępiać ostrze skrajnego programu politycznego kół rządowych NRF, opartego na negacji i hamowaniu zarysowujących się perspektyw pokojowego ułożenia stosunków między Wschodem i Zachodem. Także potencjalne możliwości podpisania między rządem USA a ZSRR układu o nonprolifracji broni atomowych wpływają na klimat stosunków zachodnioniemiecko-amerykańskich, w których dominują w tym okresie niezrealizowane ambicje rządu NRF znalezienia furtki do amerykańskiego arsenału nuklearnego. W tej samej płaszczyźnie należy także rozpatrywać problem utrzy-

⁴¹ „Der Tagesspiegel” z dn. 11 I 1966 r.

⁴² „New York Times” z dn. 21 III 1966 r.

⁴³ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 10 V 1966 r.

⁴⁴ „New York Times” z dn. 21 VI 1966 r.

⁴⁵ „Le Monde” z dn. 11 V 1966 r.

mywania dotychczasowego stanu garnizonów amerykańskich w Europie, a w Niemczech zachodnich w szczególności. W omawianym okresie na odcinku nuklearnym, jak i na odcinku stacjonowania wojsk w NRF, Niemcy zachodnie nie zanotowały konkretnych osiągnięć. Wbrew także początkowemu mniemaniu, rola i znaczenie Niemiec zachodnich dla polityki Stanów Zjednoczonych w związku z nową polityką Francji w stosunku do NATO i krajów Europy wschodniej — na niektórych tylko odcinkach uległa wzmocnieniu — między innymi ze względu na poparcie udzielane przez rząd boński amerykańskiej agresji w Wietnamie.

Marian Jaśkowski

CZWARTA NIEMIECKO-AMERYKAŃSKA KONFERENCJA W WIESBADEN

W dniach od 6 do 9 IX 1966 r. obradowała w Wiesbaden czwarta¹ niemiecko-amerykańska konferencja zorganizowana przez *Studiengesellschaft für Fragen mittel- und osteuropäischer Partnerschaft* (Wiesbaden) wespół z *Foundation for Foreign Affairs* (Chicago). Wzięło w niej udział ponad stu czołowych ekspertów dla zagadnień wschodnich z NRF, Stanów Zjednoczonych, Kanady, Watykanu². oraz przedstawiciele wschodnioeuropejskiej emigracji, w tym również polskiej. Obrady toczące się pod hasłem *Osteuropa im Wandel — Chancen für die Freiheit* miały za zadanie dostarczenie obszernych materiałów o Związku Radzieckim, Chinach Ludowych oraz krajach Europy wschodniej. Zasadniczo stała obsada referentów, rekrutujących się ze znawców problematyki tych krajów miała siłą rzeczy wpływ zarówno na dobór tematyczny wygłaszanych referatów jak i na przebieg dyskusji, prowadzonych w duchu ideologii, polityki i strategii Zachodu. Zresztą już samo zestawienie referatów i tematów dyskusyjnych mówi o tym wyraźnie. Tak np. prof. Meissner i prof. Mosely mówili o „politycznej roli Europy wschodniej w świecie”, prof. Wu Chen Tsai i prof. Walker zajęli się „sytuacją w Azji”, prof. Herberg analizował „stosunek chrześcijaństwa wobec ustroju totalitarnego”, biskup Hnilica mówił o „prześladowaniu katolicyzmu w Czechosłowacji”, prof. Staar o „aktualnej sytuacji w Europie wschodniej”, prof. E. Lemberg o „duchowych przemianach w komunistycznej filozofii i dialektyce”³, prof. Brundert, baron Guttenberg i Wenzel Jaksch o „zjednoczeniu Niemiec i europejskim centrum”⁴.

Szczególną aktywność na forum konferencji wykazywali gospodarze sesji — Niemcy, w osobach Jakscha i Guttenberga, którzy w dyskusjach wysuwali na czoło zagadnień polityczne racje Niemiec zachodnich. Znajdowali oni poparcie dla swoich tez w referacie prof. Meissnera i w stanowisku przewodniczącego sesji prof. Rhodogo, który prowadził obrady razem z prof. Davidsonem⁵. Na marginesie należy dodać, że konferencja nie spotkała się z dużym rezonansem

¹ Por. M. Jaśkowski, opracowania poprzednich trzech konferencji: „Przegląd Zachodni” („PZ”) nr 3/1962 r., ss. 157—163; „PZ” nr 3/1964 r., ss. 158—161; „PZ” nr 3/1965 r., ss. 151—156.

² Z NRF: prof. Wilhelm Brundert (SPD), nadburmistrz Frankfurtu n.M., baron von Guttenberg, poseł CSU, Wenzel Jaksch, przewodniczący BdV, poseł SPD, prof. Eugen Lemberg, uniwersytet w Frankfurcie n.M., prof. Boris Meissner, uniwersytet w Kolonii, prof. Gotthold Rhode, uniwersytet w Moguncji. Z USA: prof. Eugene Davidson, przewodniczący *Foundation for Foreign Affairs*, Chicago, Thomas J. Dodd, senator demokratyczny, Connecticut, prof. Jerzy Hauptmann, *Park College*, Missouri, prof. Herberg, Philip E. Mosely, uniwersytet Columbia, Nowy Jork, Stefan T. Possony, uniwersytet w Stanford, prof. Staar, prof. Walker, South Carolina. Z Tajwanu: prof. Wu Chen Tsai. Z Watykanu: biskup Hnilica.

³ „Neue Kommentare” nr 20/1966.

⁴ „Die Welt” z dn. 14 IX 1966 r.

⁵ „Deutscher Ostdienst” z dn. 21 IX 1966 r.